

ność jest nieraz wyjściem jedynem. Wiemy o tem, jak mało przedstawiamy danych, nie na bohaterów już, jakbyśmy pragnęli, lecz wprost na rzetelnych pracowników, czego słusznie od nas żądać należy. Nie obcą jest piersi naszej gorąca, szczerą chęć pracy dla społeczeństwa, zapewne zdobylibyśmy się nawet świadomie na ofiary, jakie składali nasi Kościuszkowie, Lelewele, Konarscy, Ściegienni, rwiemy się do jakiejś dźwigni potężnej i świętej — a do koła nie znajdujemy nic, czemu by się oddać można całą duszą myślącą. Pola otwarte przed nami — to albo nędzna karyera, albo praca szlachetna, lecz nie obmyślana jeszcze, wątpliwa. A pracy tej masa taka, tak wiele iście obywatelskich stanowisk nie zajętych, taki rozpaczny popyt społeczny, że drobna indywidualna podaż, na jaką stać jednostkę, wydaje się nam zwykle marną kroplą w morzu, a jednak krzywdą wielu prac innych, dla których taż sama kropla niezbędną..... Świadomości rzeczy, celów i środków, płodnej świadomości potrzeba, choć bolesnej, lecz jasnej. Inaczej siły nasze wykoleją się, iskra zapалу zgaśnie, i miast pożytku szkodę społeczeństwu przynieść możemy.

Czy świadomość taką wyrobiły dla nas poprzednie pokolenia? Czy, normalne gdzieindziej, torowanie drogi w wytkniętym przez nich kierunku, jest możliwem? Czy siły moralne czerpać możemy w sformowanych przez nich ideałach? — Nie. — Walka zanarła, praca wyrodziła się w karierę, na nowe drogi wchodzić musimy o własnych siłach. Sprawiedliwość dla jednostek, klas, narodu — to ostateczny daleki cel. Po spiętrzonych gruzach przeszłości, po śmieciach i chwastach społecznych iść tam musimy sami, korzystając zaledwie ze szczupłych opisów gruntu jakie zebrała dla nas drobna lecz żmudna praca ludzi uczciwych.

Pokolenie starsze zrzeka się nieraz samo moralnego kierownictwa nad nami*).

Badać gruntownie smutny stan naszego społeczeństwa, poznawać rozmaite formy ustrojów społecznych, zapowiadające się na przyszłość wzajemian dzisiejszych, zestawiać te formy ze stosunkami naszymi, — to obowiązek nasz tak konieczny, że zależy od jego spełnienia cała nasza użyteczność obywatelska. Będąc zmuszeni sami sobie formułować cele, sami sobie wyszukiwać środków, sami też zawczasu wziąć się do tego musimy.

Taką jest racja bytu „Ogniska“.

Młodzież polska przedstawia dziś żywiół smutnie różnorodny i w ogóle nie odpowiadający zadaniu, jakie historia wkłada na barki naszego pokolenia. Od genewskiego socjalisty, do krakowskiego „katolika“, od zrozpaczonego wywrotowca, do karye-

rowicza z bolesnej dlań samej zasady, od tromtadraty do stańczyka, — typy najrozmaitsze, jakby umyślnie zebrane z różnych miejsc i epok, — wszystko to spotkać można u nas, wśród ludzi stosunkowo uczciwych, pragnących naprawdę pracować dla społeczeństwa. Poza tem całe rzesze ludzi ciemnych, bezmyślnych, o drewnianej piersi, ludzi często niezdolnych nawet do ziszczenia jednego swego ideału — posady. Niejednolitość między uczciwszą, niezależniejszą duchowo młodzieżą jest u nas rzeczą złowróżbną, gdyż wywołaną jest ona brakiem szerszych i gruntowniejszych badań, trudnych co prawda dla młodzieży, lecz w naszych warunkach — niezbędnych. W najlepszym razie żyjemy doktrynami, których ani należycie motywować, ani zestawiać z rzeczywistością nie umiemy. W podniesieniu naszego poziomu umysłowego ważną rolę odegrać może i powinna wzajemna pomoc w samokształceniu. Gdyby rezultatem starcia się zdań rozmaitych typów młodzieży było li tylko wzajemne poznanie siebie, mielibyśmy już racją wzywać młodzież do oceny zjawisk społecznych, do zestawiania swych myśli i uczuć. Chcemy przeto głosów młodzieży w rozmaitych sprawach, dotyczących ogółu, do którego wkrótce jako czynni obywatele wejdziemy. Nie mamy pretensyi do rzucania zdań swych na szalę bieżących wypadków — żadnem stronnictwem nie jesteśmy jeszcze, zdania nasze przeznaczamy dla siebie przedewszystkiem. Droga szczerzej dyskusyi nad objawami bytu naszego społeczeństwa, dyskusyi możliwie poważnej, wyrabiać musimy zdania nasze dla samych siebie tymczasem. Młodzież przedewszystkiem kształcić się powinna, my też chcemy pozostać w zakresie szkoły, ale szkoły niezależnej od żadnych względów prócz nagiej prawdy.

Taką treść dać pragniemy „Ognisku“.

Wzywając całą uczciwą młodzież do współudziału w naszym piśmie, nie chcemy przeto, żeby nosiło ono barwę tak pstrą i niepełną, jaką mieć może mieszanina pojęć dzisiejszego jej ogółu. Tembardziej nie wyczekujemy programu dla naszego pokolenia od jakiegoś kompromisu, jakiejś średniej arytmetycznej z dzisiejszych naszych poglądów. Przedewszystkiem rezultat taki nie miałby realnego gruntu pod sobą. Nie rozwijamy polityczno-społecznych programów, które by streszczały przyszłą naszą działalność obywatelską, bo nie stać nas jeszcze na to. By jednak program taki złożył się z czasem, zbierać i porządkować będziemy materiały do niego. W ten sposób sami kształcić się będziemy, i nawoływać innych do samokształcenia, by rozwiać mgły ciążące nad nami i odpłuszyć od siebie ogłuszających nas puszczyków. Stanowisko jakie tu już obecnie zająć możemy, sprawa nie do bardzo niewielu ogólnych punktów, etycznego przeważnie charakteru.

*) Patrz „Kraj“ 1887 r. Nr. 17 str. 2. (Obietnica p. Spasowicza dotychczas niewypełniona).